

Jan Potkański

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-9332-1940



POMIESZANIE JĘZYKÓW

1. SCHIZOANALIZA POLA LITERACKIEGO

Niedługo po tym, jak opublikowaliśmy *call for papers* do niniejszej książki, opinią publiczną wstrząsnęły dwie sprawy – z pozoru bardzo odmienne, niemniej strukturalnie blisko spokrewnione: skazanie Jan Śpiewaka za zniesławienie kuratorki w jednej z niezliczonych spraw reprzywatyzacyjnych i zaskakująca kariera *Patointeligencji* rapera Maty (Michała Matczaka); niedługo przed terminem nadsyłania zgłoszeń dołączyła do nich lista poetów seksistów opublikowana przez feministyczną krytyczkę Maję Staśko¹. Choć żadna z tych spraw nie dotyczyła utworu literackiego *sensu stricto* (mimo formalnego podobieństwa do wierszy utwory rapowe nie mieszczą się w polu literackim z perspektywy jego socjologii), wywołały burzliwe dyskusje w środowisku literackim albo z przyczyn bezpośrednio personalnych (lista Staśko, na której znaleźli się wymienieni z nazwisk poeci kilku pokoleń i zasłużony wydawca poezji), albo z racji modnego w ostatnich latach i propagowanego jako swego rodzaju poetyka społeczno-politycznego zaangażowania pisarzy. Szczepan Twardoch odniósł się do sprawy Śpiewaka, nazywając go najodważniejszym ze znanych sobie ludzi, którego cnoty zasługują na najwyższy szacunek², debiutujący niedawno, ale uznany już poeta Maciej Bobula jednoznacznie podpisał się pod notką Twardocha, w podobnym duchu wypowiedział się również powieściopisarz Wojciech Engelking³,

¹ M. Staśko, *Poetycka tablica seksistów*, <https://www.facebook.com/maja.stasko/posts/2948078445203365>, 9.01.2020 [dostęp: 24.09.2020].

² <https://www.facebook.com/szczepan.twardoch/posts/10217238985308330>, 13.12.2019 [dostęp: 12.05.2021].

³ <https://www.facebook.com/wojciech.engelking/posts/10216114927208675>, 13.12.2019 [dostęp: 12.05.2021].

który dwa dni później wziął w obronę Matę przed atakami swojej lewicowej (jak sugeruje) bańki⁴; młodego rapera zaatakował natomiast poeta i kulturoznawca Xawery Stańczyk⁵. W poetykę „poezji zaangażowanej” wpisał się ostatecznie sam Śpiewak, gdy temat powrócił za sprawą ułaskawienia go przez prezydenta Andrzeja Dudę (na dwa tygodnie przed terminem nadsyłania tekstów do niniejszego tomu) – opublikował mianowicie hymn o swoich dokonaniach i sprowokowanych nimi niedolach, ułożony zrytmizowaną i wyraziście delimitowaną powtórzeniami poetycką prozą, przywodzącą na myśl anaforyczne akapity-wersety utworów Piotra Przybyły z tomu *Apokalipsa. After party*:

To ja nagłośniłem jako pierwszy rosyjskie tło stojące za aferą reprivatyzacyjną. To ja ujawniłem, że były wiceminister obrony narodowej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego pracował dla firmy związanej z rosyjskimi oligarchami. [...] // To ja zatrzymałem budowę wieżowca Prawa i Sprawiedliwości na Srebrnej. [...] // To ja nagłośniłem i rozbiłem pisowski układ reprivatyzacyjno-nieruchomościowy na Bielanach. To ja stanąłem po stronie zrozpaczonych mieszkańców kamienicy na Marymonckiej, których nikt nie chciał wcześniej bronić. [...] // To ja, jako pierwszy polityk w kraju, zaproponowałem kartę LGBT+ w Warszawie. To ja byłem za to obiektem obrzydliwych ataków w kampanii wyborczej przez media publiczne. [...] // To wreszcie ja mam proces z radnym PiSu i pracownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości Dariuszem Mateckim, który nawoływał do zastrzelenia Donalda Tuska, bo nazwałem go „brunatnym pomocnikiem Jakiego”. // To ja napisałem dziesiątki artykułów krytykujących rząd za to, że ciągle po tylu latach żyjemy w państwie z kartonu⁶.

Ton Śpiewaka wydaje się niemal biblijny, zarazem jednak tematyka poematu polemicznie, z pozycji bliskich stronnictwa popularów, nawiązuje do twórczości Cyserona⁷, utwór syntetyzuje więc dwie najważniejsze dla polskiej kultury tradycje.

⁴ <https://www.facebook.com/wojciech.engelking/posts/10216129409410721>, 15.12.2019 [dostęp: 12.05.2021].

⁵ https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=2336643113220079&id=100006232395752, 12.12.2019 [dostęp: 12.05.2021]. Por. tenże w podobnym stylu o raperze Kozie, w nagłośnionej przez Staśko sprawie nadużycia przezeń ciała partnerki: https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=2458425444375178&id=100006232395752, 17.05.2020 [dostęp: 12.05.2021]. Źródłowy post Staśko: <https://www.facebook.com/maja.stasko/posts/3240172209327319>, 16.05.2020 [dostęp: 12.05.2021].

⁶ <https://www.facebook.com/JanDawidSpiewak/posts/3304911562860386>, 11.06.2020 [dostęp: 12.05.2021].

⁷ Por. K Kumaniecki, *Cyzeron i jego współcześni*, Warszawa 1989, s. 244 (epos o własnym konsulacie), s. 285–287 (mowa *De domo sua*): „Zaraz po powrocie zajął się Cyzeron sprawą restytucji swego majątku oraz odbudową spalonego domu na Palatynie. Sprawa domu była o tyle skomplikowana, że część placu poświęcił Klodiusz bogini wolności (Libertas), toteż jeśli się chciało plac odzyskać,

Wszystkie trzy wspomniane sprawy na różne sposoby odnoszą język (i w konsekwencji ukonstytuowaną w nim literaturę) do prawa, co prowokuje ujęcie ich z perspektywy psychoanalizy Jacques’a Lacana, dla którego język jako system (kodyfikacja gramatyki i słownika) oraz system prawa (ustalony w języku przepisów i hermeneutyce ich wykładni) to dwa bieguny bądź wymiary Symbolicznego. Ale i przypomnienie tradycji polskiego literackiego modernizmu, w którym studia prawnicze były szkołą dla Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza czy Jerzego Giedroycia jako ich wydawcy... Współcześnie tę tradycję kontynuuje Engelking, choć już konkurencyjny przykład Remigiusza Mroza wydaje się mniej inspirujący. Po akcentowanej w utworach maturze Mata studiuje polonistykę, jego własny i otaczający go dyskurs podkreśla jednak związek Matczaka juniora z ojcem, Marcinem Matczakiem, radcą prawnym i profesorem na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, publicznie zaangażowanym w spory na temat przekształceń polskiego sądownictwa⁸. W komentarzach formułowanych z perspektywy lewicowej ten związek z ojcem staje się zresztą zarzutem: najprościej na płaszczyźnie klasowej, z racji dziedziczenia uprzywilejowanej pozycji społecznej, o czym sam Mata rapuje, ale i dyskretnie (choć w dyskusjach na Facebooku spotkałem taki zarzut sformułowany *explicite*) w stylizacji psychoanalitycznej – że związek Michała z ojcem jest „edypalny”, co miałoby być obciążające. Entymematyczną przesłanką zdaje się w tym kontekście afirmacja schizofrenii jako modelu życia społecznego, wywiedziona z *Anty-Edypa* Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego, a więc – zgodnie z Lacanowską teorią psychoz, którą obaj filozofowie rewizjonistycznie rozwijali – wykluczenia „Imienia Ojca”, które w rapie Maty i wywiadach z artystą natrętnie powraca.

W sporze o Śpiewaka zarysowały się dwa główne stanowiska: strona krytyczna wobec aktywisty, zaznaczając zwykle, że szanuje jego działalność jako całość, dziwiła się, że odmówił sprostowania w sprawie, w której ewidentnie się pomylił; zwolennicy utrzymywali natomiast, że to wcale nie była pomyłka, a jeśli nawet częściowo, to ta część nie jest istotna. Co ważne, nie wydaje się, żeby w dyskusji chodziło o różnice co do jednostkowych faktów – po fazie medialnego chaosu osiągnięto w tej sferze z pozoru wystarczający konsens, a jednak różnice opinii pozostały, stąd hipoteza, że wynikały raczej z różnych teorii języka, który fakty te reprezentował i za który Śpiewak był sądzony. Jego zwolennicy argumentowali, że sprawy, której dotyczyło oskarżenie, nie można sztucznie oddzielać od całości reprywatyzacji, co do której

trzeba było dowieść, że konsekracja była aktem nielegalnym, a takie orzeczenie mogło wydać jedynie kolegium pontyfikików”.

⁸ Przykładowo P. Nowak, *Pustka w świecie spełnionych marzeń*, „Strajk.eu”, 18.12.2019, <https://strajk.eu/pustka-w-swiecie-spelnionych-marzen/> [dostęp: 12.05.2021]. Por. M. Matczak, *Jak wychować rapera?*, Kraków 2021.

obie strony się zgadzały, że obfitowała w patologię, a może wręcz same jej założenia były patologiczne. Traktowali więc diskutowany przypadek jako synekdochę reprezentującą tę całość, nawet jeśli – jak w procesie wykazano – nie był dla niej reprezentatywny w zakresie szczegółów patologii (w tej interpretacji wolno było mu jednak sekundarnie przypisywać związek z patologią na mocy częściowego podobieństwa do innych przypadków lub personalnych powiązań z nimi, a więc metafory bądź metonimii). Krytycy aktywisty potępiali takie tropiczne rozszerzenia i przesunięcia, uznając, że w przypadku formułowania personalnych oskarżeń precyzja jest wymogiem nie tylko prawnym, ale i moralnym, niedbałość w takiej kwestii zużywa więc moralny kapitał, który Śpiewak zgromadził wcześniejszą słuszną działalnością. Z pozoru model pro-Śpiewakowy jest bardziej holistyczny (chce w jednostkowej sprawie uwzględniać całość repriwatyzacji i całą działalność podsądnego), co poniekąd nieuniknione przy mniejszej precyzji wypowiedzi, w istocie jednak wyklucza nie tylko autentyczną jednostkowość (ten konkretny przypadek w jego *haecceitas*, a nie jako przykład bądź fragment), lecz także pełną ogólność (państwo, społeczeństwo i prawo jako całościowy system, a nie tylko wybrane szczegółowe zagadnienie, jak repriwatyzacja)⁹.

Jeśli sprowadzi się ten spór do afirmacji precyzji z jednej strony, a przyzwolenia na jej brak z drugiej, łatwo przesądzić rozstrzygnięcie. Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana. Jak paralelnie w przeciwstawnych tradycjach (w żargonie filozoficznym: „analitycznej” i „kontynentalnej”) pokazali Willard Van Orman Quine i Paul de Man, tropiczne rozmycie to naturalna postać języka¹⁰, język nie może więc po prostu *być* precyzyjny – można go tylko okazjonalnie do precyzji przymuszać, na przykład mechanizmami takimi jak procesy o pomówienie. Lacanowski neurotyk, nawet jeśli ma zastrzeżenia do konkretnej realizacji takiego przymusu, ogólnie się na niego zgadza, widząc w instancji kontrolnej personifikację Wielkiego Innego bądź Imienia Ojca stabilnie wiążącego z natury ruchome względem siebie łańcuchy *signifiés* i *signifiants*. Psychotyk wyklucza Imię Ojca, stabilizację języka odbiera więc jako przemoc arbitralną¹¹, nie uznaje też, że stosująca ją instancja ma jakiś status szczególny (w terminologii Lacana: opiera się na S_1 jako „znaczącym panowania” nad S_2 jako płaszczyzną „zwykłych” *signifiants*), dokonuje zatem jej naturalizacji jako jednego z uczestników gry, a nie jej arbitra: horyzontalnego reprezentanta jednej

⁹ Por. G.W.F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990, s. 200–202 (§ 163–164).

¹⁰ W.V.O. Quine, *Słowo i przedmiot*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 1999, s. 68–69, 85–96. Por. P. de Man, *Ideologia estetyczna*, tłum. A. Przybyśławski, Gdańsk 2000, s. 44–46, 267–270.

¹¹ Przykładowo Ł. Moll, *Na szczęście nie ma czegoś takiego jak „praworządność”*, <https://www.facebook.com/lukasz.moll/posts/10158833303074743>, 18.11.2020 [dostęp: 12.05.2021].

ze stron (na przykład ekonomicznie silniejszej), a nie wertykalnego reprezentanta prawa. W stylizacji socjologicznej przyjmuje to postać walki z „klasizmem” jako wszelką próbą „recenzowania” języka (a właściwie „głosu”, bo chodzi raczej o akty niż o dyskurs) i wyborów „ludu” traktowanych jako ściśle monofoniczne (decyzje ludu są bezpośrednią ekspresją jego interesu i prawdy jego egzystencji)¹². W psychiatrycznym modelu psychozy takie „spłaszczenie” języka przez pozbawienie go hierarchii metapoziomów traktowane jest jako upośledzenie: psychotyk jest chory, a przynajmniej kognitywnie uboższy od neurotyka, niepełnosprawny społecznie¹³. Tak można interpretować model de Mana: po dekonstrukcji języka pozostaje jałowa melancholia wykluczająca zarówno poznanie, jak i działanie (a więc antypolityczna), jakby w ramach psychozy dwubiegunowej depresja była karą za manię faszystowskiego zaangażowania w młodości. Schizoanaliza Deleuze’a i Guattariego chce przekroczyć ograniczenia modelu psychiatrycznego, traktując psychozę afirmatywnie, jako uwolnienie od edypalnych ograniczeń, a nie zubożenie względem nich. Dla spojrzenia na przypadek Śpiewaka z perspektywy pola literackiego ważnym punktem odniesienia jest zatem krytyka i eseistyka Dawida Kujawy, który do lewicowo zaangażowanej krytyki literackiej systematycznie wprowadza pojęcia zaczerpnięte bezpośrednio z obu tomów *Kapitalizmu i schizofrenii* oraz ich rozwinięcia w słownikach późniejszych teoretyków:

Jeżeli stany lękowe uznamy [...] za efekt ściśle określonej strategii, jaką indywiduum przyjmuje, spotykając się z tym, co wobec niego „zewnętrzne”, a więc i z tym, co w nim samym stanowi resztki rzeczywistości preindywidualnej, bez trudu zrozumiemy, dlaczego Rybickiego i jego bloki afektywne o wiele łatwiej sytuować na biegunie przeciwnym – ekstatycznym (czy też schizofrenicznym, jeśli lęk uznamy za domenę neurotyka,

¹² Tenże, *Kieszonkowy atlas klasizmu polskiego*, „Nowy Napis Co Tydzień”, 16.07.2020, <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-58/artukul/kieszonkowy-atlas-klasizmu-polskiego> – tekst z entuzjastycznym komentarzem udostępniony (w jego pierwotnej wersji z Facebooka) przez Twardocha: <https://www.facebook.com/szczepan.twardoch/posts/10219136479144490>, 14.07.2020 [dostęp: 12.05.2021]. Ostro przeciw klasistom, oczekując ich rychłego wyjazdu za granicę, wystąpił też poeta i redaktor „Wakatu” Michał Kasprzak: https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=4193643947374382&id=100001864549954, 15.07.2020 [dostęp: 12.05.2021].

¹³ Por. polemiczny wobec „antyklasistów” felieton: W. Engelking, *Komu i kim wolno pogardzać?*, <https://tygodnik.polsatnews.pl/news/2020-07-16/komu-wolno-pogardzac-i-kim/>, 16.07.2020 [dostęp: 12.05.2021]. Autor zaczyna od opisu dualistycznej, może wręcz nawiązującej do Carla Schmitta symetrii walczących obozów, obu niekiedy brutalnych, sugeruje jednak wyłaniający się z niej porządek wyższego rzędu, po heglowsku model Engelkinga można by więc uznać za projekt zniesienia prymitywniejszych („klasistowskich”) dualizmów w oddziaływaniu wzajemnym, z którego wyłania się pojęcie jako wolny podmiot. Por. G.W.F. Hegel, dz. cyt., s. 194–199 (§ 154–160).

albo nomadycznym, jeśli przyjmiemy, że lęk charakteryzuje jednostki patologicznie przywiązane do swoich egzystencjalnych Terytoriów)¹⁴.

„Schizofreniczna” poezja preindywidualnej afektywnej wspólnoty miałaby zatem zastąpić i poezję melancholijnej śmierci języka (jak długi czas interpretowano twórczość Andrzeja Sosnowskiego, tłumacza de Mana, i jego uczniów), i lękowych obron indywiduum przed światem (tę postawę dla bardzo krytycznego wobec niego młodego pokolenia personifikuje przede wszystkim Marcin Świetlicki¹⁵, a w drugiej kolejności Jacek Podsiadło, zastępowani w nowej alternatywnej historii „bruLionu” przez bardziej psychotyczno-kolektywnych Grzegorza Wróblewskiego, Miłosza Biedrzyckiego i Krzysztofa Jaworskiego)¹⁶; ostrej krytyki doczekał się nawet – jako podobnie co *Drobna zmiana* Świetlickiego konwencjonalnie obronny wobec społeczno-politycznych przemian – najnowszy tomik niekwestionowanego do niedawna mistrza kolejnych pokoleń młodych poetów, Bohdana Zadury – *Po szkodzie*¹⁷. Dwuznaczna w tym kontekście wydaje się pozycja Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego, którego podmiot jako psychotyk „prawdziwy” (pełna antropomimetyczna osobowość, a nie tylko abstrakcyjna logika dyskursu), ale mocno zmedyalizowany, ostatecznie zamyka się raczej w melancholii, niż otwiera na ekstazę, zgodnie więc z najnowszymi

¹⁴ D. Kujawa, „Po dzisiejszym wieczorze się rozwinąłem”, „biBLioteka. Magazyn Literacki”, <https://www.biurroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/dzisiejszym-wieczorze-sie-rozwinalem/> [dostęp: 15.06.2020].

¹⁵ Zob. podsumowanie dyskusji wywołanej pamfletem Mai Staśko na Świetlickiego: P. Kaczmarzski, *Noc długich łyzek. O krytyce liberalnej i lewicowej*, „Nowy Napis Co Tydzień”, 24.07.2019, <https://nowynapis.eu/czytelnia/artukul/noc-dlugich-lyzek-o-krytyce-liberalnej-i-lewicowej> [dostęp: 12.05.2021] (szkic pierwotnie ukazał się w kwartalniku „Kontent”, nr 2, lipiec–wrzesień 2017).

¹⁶ Ł. Żurek, *Papież, mikroby i słonie, czyli wiersze ze świata wzmoczonej synchroniczności*, „Mały Format” 2019, nr 7–8, <http://malyformat.com/2019/08/pani-szesc-gier/> [dostęp: 12.05.2021], oraz D. Kujawa, *Masz przeladowane czujniki. „Runy lunarne” Grzegorza Wróblewskiego*, „Wizje. Aktualnik”, 5.09.2019, <http://magazynwizje.pl/aktualnik/kujawa-wroblewski/> [dostęp: 15.10.2020]: „Dla nikogo nie powinno być już dziś tajemnicą, że maszynowa forma późnego kapitalizmu nie może po prostu, bez większych konsekwencji, zostać zaimplementowana w umyśle jednostki – prędzej czy później quasi-neurotyczna osobowość ze skłonnościami do depresji i zaburzeń urojeniowych, poddana nadmiernym działaniom bodźców, może stracić resztki spójności i rozpuścić się w psychotycznym cieple kapitału”. Por. D. Kujawa, *Nijak cię zadekretować. O wierszach Miłosza Biedrzyckiego*, „Nowy Napis Co Tydzień”, 14.11.2019, <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-23/artukul/nijak-cie-zadekretowac-o-wierszach-milosza-biedrzyckiego> [dostęp: 12.05.2021]: „Język jest naszym dobrem wspólnym, które nigdy nie może zostać zawłaszczane przez wąską grupę jego użytkowników, dlatego celem poety jest sprawdzanie i przesuwanie granic tego, co wyrażalne w mowie, ale działania takie nie mogą odbywać się w społecznej próżni”.

¹⁷ Ł. Żurek, *Lustro akustyczne*, „Dwutygodnik” 2018, nr 5 (237), <https://www.dwutygodnik.com/artukul/7796-lustro-akustyczne.html> [dostęp: 12.05.2021]. Por. J. Skurtys, *Ślawojka Trembeckiego*, „Mały Format” 2018, nr 4, <http://malyformat.com/2018/04/slwojka-trembeckiego/> [dostęp: 12.05.2021].

tendencjami stracił większość blasku, który w polu literackim opromieniał go jeszcze kilka lat temu:

III. Piosenka o epizodzie mieszanym

język mojej poezji jest
językiem setki lub dwusetki
ketrelu albowiem z każdym
kto przyjdzie trzeba się kręcić

wszelako język mojej poezji bywa
językiem trzech lub czterech
setek ketrelu i wtedy nie powinien
być mylony z językiem fluaxolu
który sam w sobie pozostaje martwy
niczym język mojego dzieciństwa¹⁸.

U młodszego o trzydzieści lat Tomasza Bąka punkt wyjścia jest podobny, ale deleuzjańskie „linie ujęcia” prowadzą w inne strony:

Schizofrenia synchroniczna

Połączyłem kropki, których nie powinienem
i dostałem za to receptę na zolaxę,
której nie zrealizowałem, choć powinienem,
tylko dlatego, że nie było jej w aptece,
a bardzo ucieszyłaby mnie jej obecność.

Już wiesz.
Jeżeli coś się z tego urodziło,
nazywam to kolektywem schizofrenicznym
i właśnie o to mi w tym chodzi.
Czy byłaś kiedyś częścią kolektywu schizofrenicznego?¹⁹

¹⁸ E. Tkaczyszyn-Dycki, *Piosenka o epizodzie mieszanym*, „Strona Czynna” 2020, nr 1, s. 68, https://czynna.com/wp-content/uploads/2020/strona_czynna_1_2020.pdf [dostęp: 12.05.2021].

¹⁹ T. Bąk, *Utylizacja. Pęta miast*, Poznań 2018, s. 25. Zob. też: Ł. Żurek, *Schizofrenia zabiera mnie do domu*, „Dwutygodnik” 2018, nr 6 (239), <https://www.dwutygodnik.com/artukul/7878-schizofrenia-zabiera-mnie-do-domu.html> [dostęp: 12.05.2021], oraz M. Głosowicz, D. Kujawa, T. Bąk, *To nie jest kolejna rozmowa dla oswojonych*, „ArtPapier” 2016, nr 3, <http://artpapier.com/index.php?page=artikul&wydanie=296&artikul=5372> [dostęp: 12.05.2021] (Bąk i Kujawa rozmawiają o różnych formach psychoz, w tym własnych). Por. M. Koronkiewicz, *Kult cargo i brzydkie wyrazy*, w: *Zebrało się śliny*, red. P. Kaczmarek, M. Koronkiewicz, Stronie Śląskie 2016, s. 97, oraz *Zważyć stratę*, z T. Bąkiem rozma-

Powinność – lacanowskie prawo – zostaje pominięta, choć w psychozie dzieje się to jakby przypadkiem, nie ma charakteru decyzji, jak w niektórych perwersjach; ale dzięki temu pominięcie jest definitywne, podczas gdy decyzja – jak transgresja w modelu Bataille'owskim – częściowo utrwała to, co przekracza²⁰. Tymczasem Michał Tabaczyński (ur. 1976), sytuując się pokoleniowo w połowie drogi między Tkaczyszynem-Dyckim (ur. 1962) a Bąkiem (ur. 1991), podobnie umiejscawia swój model podmiotowości:

My, pierwsze pokolenie wyżu depresyjnego, pierwsze pokolenie zdiagnozowanej depresji, pierwsze pokolenie, które zna z doświadczenia mityczne wnętrza gabinetów psychiatrycznych, psychoterapeutycznych, gdzie zapamiętałe ćwiczymy wynurzenia z naszych odmětów. Pierwsze pokolenie, które zna dziwacznie brzmiące nazwy psychoaktywnych farmaceutyków – tak, jesteśmy pierwszym pokoleniem aptekarzy amatorów, którzy znają ten tajemniczy zawodowy idiolekt i prowadzą w nim między sobą intymne pogawędki (tak jest, językiem naszych najpoufalszych szeptów jest koślawa mowa instrukcji przyjmowania leków, swojskie narzecze ostrzeżeń na pudełkach, żargon psychoterapeutów)²¹.

Tabaczyński, inaczej niż Dycki, nie czuje się psychiatryczną farmakologizacją udziwniony i wyalienowany, lecz przeciwnie – włączony w pokoleniową wspólnotę, jest ona jednak raczej dystrybutywna niż kolektywna, raczej teoriomnogościowa niż mereologiczna, ustanawia się zatem nie jako aktualna całość ekstatycznego kolektywu, jak u Bąka, a raczej typowość przynależenia do rozpowszechnionego gatunku. Nakłada się to na różnicę diagnozy choroby afektywnej i schizofrenii, co dla Bąka oznacza też zmianę słownika socjologicznego: „Produkt postmodernizmu to schizofrenia. / Produkt kapitalizmu to depresja”²².

Recepcja procesu Śpiewaka zdaje się przebiegać drogami wskazanymi przez Kujawę, realizując postulat przekraczania granic między poezją i jej krytyką a zaangażowaniem społeczno-politycznym. Wsparcie dla aktywisty jest afektywno-wspólnotowe („murem za Jankiem!”), jego oponentki – chłodno formalistyczno-indywidualistyczne („nic mnie z panią mecenas ani jej klientami nie łączy, jestem dość krytyczny wobec ich wyborów, ale uważam, że wolno im korzystać ze swoich praw, tym bardziej

wia Z. Sala, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2021, nr 2, s. 5, <https://journals.us.edu.pl/index.php/SSP/article/view/12267/9594> [dostęp: 08.08.2021].

²⁰ Por. M. Foucault, *Przedmowa do transgresji*, tłum. T. Komendant, w: M. Foucault, *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, tłum. B. Banasiak, Warszawa 1999, s. 51–54.

²¹ M. Tabaczyński, *Pokolenie wyżu depresyjnego*, Kraków 2019, s. 67.

²² T. Bąk, dz. cyt., s. 62. Por. J. Potkański, *Czas i liczby: ekonomia polityczna Tkaczyszyna-Dyckiego*, w: *Sekundy i epoki. Czas w literaturze polskiej po 1989*, red. Ż. Nalewajk, M. Mips, Warszawa 2013, s. 196–218.

że sam nie ufam tłumom zwiedzionym przez demagogów”). Precyzja rozsądzania pojedynczych stwierdzeń w konkretnej sprawie jest zatem precyzją monochromatycznego rysunku, wspólnotowa polityka – ekspresjonistycznym malarstwem barwnych afektywnych plam. Rysunek dba o granice, dystynkcje: *vóμoc* jako podział ziemi wyraża w nim *vóμoc*, prawo. Plama nomadycznie przelewa się przez kontury, deterytorializując katastralne terytorium ksiąg wieczystych jako maszyna wojenna (w naszym przypadku: lokatorskich aktywistów), która dekoduje to, co zakodowane prawami własności²³. Jak na innym przykładzie rekonstruował krytyk:

Najłatwiej [to] wyjaśnić językiem schizoanalizy: pragnienie jest z natury schizofreniczne, działając w liniach ujścia[,] umożliwia deterytorializację społecznych urządzeń, unieważnia ich opresyjne struktury, krótko mówiąc: umożliwia „monizowanie” przestrzeni zbudowanych na zasadzie stratyfikacji, pozwala na powstanie ciała bez organów. [...] Monistyczne myślenie [Spinozy] o świecie (zgodnie z którym Bóg jest Naturą, dusza i ciało nie sytuują się wobec siebie hierarchicznie [...]), transcendentne wartości zostają odrzucone na rzecz radykalnej immanencji, a poszczególne istnienia dążyć powinny bezwzględnie do zachowywania stosunków zgodności z istnieniami o innych atrybutach) Deleuze’owi i Guattariemu umożliwiło stworzenie podstaw schizoanalizy, przede wszystkim zaś wykreowanie pojęć takich jak ‘ciało bez organów’, ‘nomadyczna maszyna wojenna’ czy – potrzebna mi tutaj w największym stopniu – ‘deterytorializacja’²⁴.

Teorię koczowników z *Tysiąca plateau* antycypuje u Deleuze’a Herakles z *Logiki sensu* – wędrowiec odrabiający swe prace na horyzontalnej płaszczyźnie przeciwstawionej wertykalnej relacji głębi, w której chaotycznie kłębią się preedypalne ciała, i wysokości, na której widnieje Ideał i z której przemawia pouczający Głos²⁵. Dla antyhierarchicznie nastawionych młodych poetów i krytyków personifikacją dyskursu wertykalnego pozostaje Adam Zagajewski, interpretowany jako piewca wznoszenia się ku platońskiemu niebu idei i elitarystycznego pouczenia stamtąd maluczkich pozostałych na dnie jaskini; z perspektywy dyskursu neomarksistowskiego jest to oczywiście kolejne przebranie relacji klasowych, w których ekonomiczny wyzysk „ludu” elity próbują uwznioślić i usprawiedliwić jako jego kulturową i polityczną reprezentację (zgodnie z modelem Michaela Hardta i Antonia Negriego w *Imperium*)²⁶, ustanawiając siebie jako tradycyjnie (nie po spinozjańsku) rozumianą duszę względem robotniczego ciała.

²³ Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, [b.n.t.], Warszawa 2015, s. 378–522.

²⁴ D. Kujawa, *Czy poliamoria potrzebuje spinozyzmu? Miłość w perspektywie ontologii politycznej*, „Wakat” 2015, nr 1–2, <http://wakat.sdk.pl/czy-poliamoria-potrzebuje-spinozyzmu-milosc-w-perspektywie-ontologii-politycznej/> [dostęp: 12.05.2021].

²⁵ G. Deleuze, *Logika sensu*, tłum. G. Wilczyński, Warszawa 2011, s. 183, 260–262.

²⁶ M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, tłum. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Warszawa 2005, s. 117–121.

Zestawiając dwie jednocześnie nagłośnione sprawy, lewicowy publicysta i gorący przeciwnik obrony sądów, Remigiusz Okraska, skonstrastował dwa podobne z pozoru przypadki: Michała Matczaka i Jana Śpiewaka jako synów profesorów (Marcina M. i Pawła Ś.)²⁷. O ile zatem Mata reprodukuje ojcowskie przywileje klasy wyższej, przedrzeźniając „ludowe” przesłanie rapu i w ten sposób *de facto* z niego – i z jego typowych odbiorców – szydząc²⁸, o tyle Śpiewak junior autentycznie uwolnił się od klasowego dziedzictwa (po łacanowsku rzecz biorąc, „spsychotyzował” się tedy, wykluczając Imię Ojca i stając się „sierotą” jak schizole z *Anty-Edypa*)²⁹; sam Śpiewak prowokacyjnie nazywał zresztą swoją oponentkę nieużywanym przez nią aktualnie nazwiskiem panieńskim, łącząc ją tym samym z ojcem, byłym ministrem (niezwiązanym ze sprawą). Rap „prawdziwy” zdaje się ilustrować ideał psychotycznego horyzontalnego monizmu: podmiot utworu jest w nim prostolinijnie tożsamy z autorem, wyrażając jego osobowość i pozycję klasową, a zarazem przynależność do wspólnoty czy też – mówiąc językiem *Tysiąca plateau* – „watahy”; publiczność potrafi zresztą rozliczać twórców z autentyzmu ich przekazu. Jeśli zdecydują się zastosować fikcję (jakiś rodzaj liryki roli) albo narracyjnie rozbudowaną ironię, są to chwytły bardzo klarowne, niebudzące żadnych wątpliwości interpretacyjnych. *Patointeligencja* nie poddaje się takiemu ujednoznacznieniu: wydaje się jednocześnie autentycznym wyznaniem i kpiarską grą z konwencją, w ironicznej oscylacji rodem raczej z Friedricha

²⁷ <https://www.facebook.com/remigiusz.okraska/posts/10215564161232671>, 14.12.2019 [dostęp: 12.05.2021], łącznie z autokomentarzem w dyskusji: „No dobra, diabeł mnie podkusił, więc napiszę w rzeczonym temacie jeszcze jedno: syn profesora Śpiewaka > syn profesora Matczaka”. Dyskurs Okraski oficjalnie wpisało w życie literackie zaproszenie państwowego Instytutu Literatury: R. Okraska, *Po pandemii – powrót „Solidarności” i solidarności?*, „Nowy Napis Co Tydzień”, 28.05.2020, <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-51/artkul/po-pandemii-powrot-solidarnosci-i-solidarnosci> [dostęp: 12.05.2021]. O lewicowym potencjale „Nowego Napisu” zob. M. Staško, *Napiszmy sobie rewolucję*, „Napis” a sprawa polska, „Mały Format” 2019, nr 2, <http://malyformat.com/2019/02/7278/> [dostęp: 12.05.2021].

²⁸ Por. M. Okraska, *Ciężki przekaz, czyli polski hip-hop na salonach*, „Popmoderna” 16.12.2019, <http://popmoderna.pl/ciezki-przekaz-czyli-polski-hip-hop-na-salonach/> [dostęp: 12.05.2021]. Polemicznie: M. Kryński, „Patointeligencja”: czy banan może w hip-hop, „Krytyka Polityczna” 16.12.2019, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/muzyka/krynski-patointeligencja-hip-hop-banan-mata/> [dostęp: 12.05.2021]. Podobna problematyka w materiale *stricte* literackim: M. Okraska, *Nie wyjechać, nie wyjeżdżać*, „Mały Format” 2020, nr 6, <http://malyformat.com/2020/06/nie-wyjechac-nie-wyjezdzac/> [dostęp: 12.05.2021].

²⁹ Sprawę komplikuje jednak formalne poparcie Pawła Śpiewaka dla syna: <https://www.facebook.com/pawel.spiewak.9/posts/10222863860047965>, 10.06.2020 [dostęp: 12.05.2021], symetryczne względem wzmianki o ojcu i innych przodkach (w tym o poetce Annie Kamieńskiej) w przywoływanym wyżej hymnie Jana Ś.: „Wykorzystuję swoją pozycję społeczną (nie ukrywajmy jestem synem znanego profesora, moi dziadkowie mają długie wpisy na Wikipedii, moja babcia była na maturze z polskiego) do tego, żeby stanąć po stronie słabszych”.